Nr. 274. Kraków, Niedziela 5 Października 1890. Rocznik II.

Przedpłata wynosi:
W Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ po 20 cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów: „KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

OD WYDAWNICTWA.

Z rozpoczynającym się kwartałem, upraszamy Szanownych Czytelników o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W Krakowie:

Miesięcznie . . .	1 złr.	— ct.
Kwartalnie . . .	3 „	— „
Półrocznie . . .	6 „	— „
Rocznie	12 „	— „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	— „	15 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . .	1 złr.	35 ct.
Kwartalnie . . .	4 „	— „
Półrocznie . . .	8 „	— „
Rocznie	16 „	— „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . 4 złr. 80 ct.

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . 5 złr. 70 ct

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p.**, gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

☞ **Nowo przystępujący abonenci otrzymają początek drukującej się obecnie w odcinku powieści Józefa Rogosza pod tytułem: *W Ustroniu*, a również otrzymają *bezpłatnie* początek powieści Piotra Jaxy Bykowskiego „Maleparta“, której druk w osobnych arkuszach rozpoczęliśmy w bezpłatnej „*Bibljotece Kurjera Polskiego*“.**

Trzy Zjazdy monarchów.

Co mówią z sobą monarchowie? Co mówiono w Narwie lub Peterhofie, w Rohnstocku, w Schönbrunie? Nawet najśmielszy amerykański reporter nie odważyłby się utrzymywać, że wie coś o tem. A jednak ludy rządzone przez tych monarchów wiedzą dokładnie, co o tych Zjazdach trzymać! Rozmowy monarchów nie są znane, ale znaczenie Zjazdów żadnej nie ulega wątpliwości; trzeba sobie tylko przypomnieć ogólne położenie i fakty, któremi ono jest warunkowane.

Cesarz niemiecki Wilhelm zastał potrójne przymierze, ale zarazem objął po dziadku zlecenie, żeby się nie przestał starać o względy cara rosyjskiego. Jedno drugiemu wcale się nie sprzeciwia. Cel potrójnego przymierza jest pokojowy, obronny, więc zastępca takiego przymierza może otwarcie wyciągać rękę do cara, do krewnego, i może go zapewnić, że nikt nic przeciw niemu i przeciw Rosji nie knuje. Car może oddać uścisk ręki krewniaka, gdyż lubo Rosja z wielu rzeczy, zwłaszcza na wschodzie jest niezadowoloną, jednak olbrzym ten może czekać, do akcji warunków nie ma. Rosja przyjęła na teraz politykę obojętności, więc zapewnienie, że potrójne przymierze zgoła nie ma żadnych planów, zgoła żadnej kolizji nie chce rozwiązywać, żadnej decyzji sprowadzać; zapewnienia takie, do których cesarz Wilhelm jest upoważniony, mogą być carowi tylko przyjemnemi. Innych celów cesarz niemiecki w Narwie szukać nie mógł, a wie też dobrze, żeby tam nic innego znaleźć nie mógł.

Po za wzajemnem przekonaniem o trwałości sytuacji pokojowej, o zamiarach pokojowych wszystkich państw, nawet Rosji i Francji, pozostają wszystkie niezałatwione kwestje na Wschodzie i na Zachodzie, z których kiedyś może się wywiązać wojna. Wskutek tego sytuacji pokojowej towarzyszą rujnujące uzbrojenia i kolosalne manewry. Żadne państwo nie jest zupełnie już do wojny gotowem, tak szybko następują po sobie coraz nowe mordercze wynalazki, a każde musi dążyć do jak największego rozwinięcia i ulepszenia swojej wojennej potęgi. Konieczność uzbrojeń i ulepszeń, to także okoliczność, która na teraz pokój ubezpiecza. Co do przyszłości — tem polityka bieżąca się nie zajmuje; starania o utrzymanie pokoju na dziś i byle jak najdłużej, wyczerpują cały talent i zręczność ministrów kierujących polityką. Wiedzą oni zdaje się o tem, że taka polityka nie stoi na pewnych nogach, więc chętnie popierają usiłowania kolegów, ministrów wojny, uzbrojenia i manewry.

Zjazdom monarchów towarzyszą manewry, obraz wojny, jako dodatek logiczny, niezbędny. Rosja bada i doświadcza swoje stosunki militarne sama dla siebie, radaby je ukryć przed światem, lubo się jej to nie udaje. Przeciwnie Austro-Węgry i Niemcy nie mają dla siebie tajemnic, ani politycznych, ani militarnych; mają braterstwo broni. Więc monarchowie w Rohnstock podnoszą to braterstwo broni, gdyż ono tworzy właściwe dopiero tło dla przymierza.

Czy to przymierze jest wieczystem, czy ma jaki termin? Są to pytania nieesencjonalne. Nic na świecie nie jest wiecznem, a gdyby się stosunki zmieniły, to przymierze i bezterminowe samo przez się urwałoby się. Przymierze jest polityczne i wojenne, jest zupełne, gwarantuje *status quo*, określa *casus foederis i casus belli*, nie wymaga żadnego pogłębienia, ani rozszerzenia, pozostawia aljantom wolność ruchów w kierunkach, które ich specjalnie obchodzą.

Więc w Rohnstock nie było treści do jakichkolwiek nowych układów. Zjazdy są objawem, stwierdzeniem faktu przymierzy, wynikają z potrzeby osobistego omówienia całego położenia, które lubo pozostaje niezmiennem co do istoty, w szczegółach wymaga porozumień. Jest to rzeczą ministrów, tak jak rzeczą monarchów jest dogadzać także osobistej przyjaźni. Nie przestają być Zjazdy wypadkiem politycznym, lubo są następstwem znanej i trwającej sytuacji. One ją stwierdzają, dają jej wyraz, ale nie jest do tego potrzebną wcale pompa, ani etykieta. Usuniętą została w Rohnstock i w Wiedniu dyplomacja, jako zbyteczna; nie asystują Zjazdom tym ani ambasadorowie, ani ministrowie; leży w tem wyraźny zamiar, żeby Zjazdy te uważane były, jako rzecz zwykła, naturalna, ze stosunków wynikająca.

W niczem one sytuacji danej nie zmieniają, w niczem jej nie naruszają, przeciwnie utwierdzają ją, ubezpieczają, ale też niestety nie można nie dodać, że one sytuacji wcale nie posuwają naprzód, że dla przyszłości dróg nie torują. Tylko siła armij, tylko to jedno staranie zwraca się ku przyszłości.

Po za tem mają przymierza za cel tylko chwilę, tylko *status quo*, które chcą przedłużać, dokąd się tylko da. Żadnej atoli kwestji niezałatwionej, żadne państwo poruszać nie chce, ani też nie wie, w jakiby sposób poruszyć bez narażenia siebie i z widokami powodzenia. To jest słaba strona polityki trójprzymierza. Cel jej: p o k ó j, jest jasny, zrozumiały, pożądany; ale kiedyś przyjdzie chwila, iż właśnie t e n cel zostanie zakwestjonowany, przez to unikanie zgóry, wykluczenie wszelkiego programu przyszłości, wszelkich usiłowań załatwienia spraw niebezpiecznych, które przecież kiedyś załatwionemi być muszą.

Prace przygotowawcze do Sejmu.

V.

Opłata gminna od posiadania psów.

Przy sposobności udzielania Wydziałowi krajowemu wiadomości o zatwierdzeniu przez cesarza ustawy krajowej, nadającej gminie miasta Gorlic prawo pobierania opłaty od psów, zaznaczył p. minister spraw wewnętrznych, że na przyszłość w razie udzielania podobnych pozwoleń nie potrzeba dla postanowień, odnoszących się do konskrypcji psów, marek i t. p. osobnych ustaw, lecz sprawę tę może ogólna ustawa przekazać Wydziałowi krajowemu. Dlatego wniósł ten ostatni, aby Sejm uchwalił:

§ 1. Gminy mogą nakładać opłaty od psów w obrębie gminy utrzymywanych, do wysokości złr. 5 rocznie od każdego psa.

§ 2. Uchwała Rady gminnej powzięta w tej mierze, wymaga zatwierdzenia przez Wydział krajowy. Uchwała ta określi bliżej postanowienia wykonawcze, oraz wskaże wypadki, w których uwolnienie od opłaty dozwolonem będzie.

§ 3. Do nałożenia wyższej opłaty ponad złr. 5 rocznie potrzebna jest uchwała Sejmu krajowego.

VI.

Zakładanie i urządzenie ksiąg hipotecznych.

Ustawa krajowa z dnia 20 marca 1874 wydana w przedmiocie założenia i wewnętrznego urządzenia ksiąg hipotecznych, nie zawiera żadnych przepisów, jak postępować należy w razie hipotecznego wydzielenia gruntów z posiadłości tabularnych lub nietabularnych i tworzenia dla nich osobnych ciał hipotecznych, lub przydzielenia ich do innych posiadłości. Postanowienia ustawy z dnia 6 lutego 1889 roku okazały się w tym kierunku również niedostatecznemi.

Powstały ztąd różne niedogodności, utrudniające obrót własnością ziemską. Dlatego uchwalił Sejm na wniosek posła dra Skałkowskiego r. 1881 odpowiednią ustawę, która przecież nie uzyskała zatwierdzenia cesarskiego, z powodu, że ministerjum obawia się zmiany w stosunkach wyborczych z kurji większych posiadłości ziemskich, przeciwnej zasadom ordynacji wyborczej.

Uwzględniając te zasady przedstawia obecnie Wydział krajowy Sejmowi, nowy projekt do ustawy, z którego wyjmujemy następujące szczegóły:

Dla gruntów z posiadłości tabularnych wydzielić się mających, tylko wtenczas mają być tworzone osobne ciała w księgach dla posiadłości tabularnych, jeżeli opłacane za nie podatki rządowe realne wynoszą przynajmniej 100 złr. rocznie. Inne posiadłości będą zapisywane w księgach dla posiadłości nietabularnych.

Grunta wydzielone z posiadłości tabularnej, mogą być przydzielone hipotecznie do posiadłości nietabularnej, jeżeli opłacane za nie podatki rządowe realne nie dosięgają kwoty 100 złr. rocznie.

Grunta wydzielone z posiadłości nietabularnej mogą być przydzielone do posiadłości tabularnej, jeżeli wykazanem zostanie, iż równocześnie z tem przydzieleniem, lub też wcześniej wydzieloną została z tejże posiadłości tabularnej taka przestrzeń gruntów, z której roczna należytość w podatkach rządowych realnych taką samą, lub nie wiele niższą kwotę wynosi od tej, jaka przypada z przestrzeni do posiadłości tabularnej przydzielić się mającej.

SCENA POLSKA WOBEC SEJMU.

PRZEZ

ESTREICHERA.

(Ciąg dalszy)

Bywa to zresztą zwyczajnem, że jeden rok pomyślnym jest, a w drugim dokładać trzeba, wymagania tylko publiczności są niezmienione. Sekundują je także wymagania aktorów. Tym końca nie ma. Entreprener prywatny, może się im oprzeć, gdy widzi, że to przechodzi jego siły finansowe. Inaczej się miałaby rzecz, gdyby teatr był kiedy wzięty w administrację krajową. — Na ten wypadek, sądzę, że musiałyby uregulowanemi być płace tych drugorzędnych artystek, które nie tyle wzorową grą, jak wzorową toaletą, w myśl podjętych ról, odznaczać się powinny. W teatrze warszawskim, kobiety obok płacy, pobierają w naturze garderobę teatralną. W Krakowie wydatki na ubiór teatralny, zadłużają i rujnują te aktorki, które pragną żyć tylko z dochodów pracy scenicznej, a nie mając własnych funduszów, nie chcą żyć cudzym kredytem.

Ich gaża miesięczna, do 40 złr. dochodząca, obok obowiązku sprawiania sobie kostjumów i *opłacania fryzjera*, jest niedostateczną bezwarunkowo. — W teatrze poznańskim do niedawna wynosiła gaża artystek drugorzędnych po 60 marek miesięcznie. — Młoda adeptka sztuki, nie chcąca zejść z drogi obowiązku, a nie mogąca wyżyć z tej płacy, popadłszy w długi — odebrała sobie życie. Śmierć jej, wywołała wielkie wrażenie. — Administracja teatru, zadecydowała, iż nadal gaże artystek nie mogą być mniejsze od 80 marek miesięcznie.

Ta reforma czeka kiedyś w przyszłości i scenę krakowską. Idzie bowiem o to, aby teatr nie był ubocznem zatrudnieniem, ale aby przyciągał istotne talenta, pragnące serjo wyłącznej karjery scenicznej. Zapewnienie znośnej egzystencji, możliwego utrzymania od razu, może stworzyć młody, prawdziwie artystyczny personarz żeński, którego dziś nie dostaje wszystkim scenom polskim.

Entrepryza krajowa będzie musiała zastanowić się nad tą koniecznością. Wypadnie albo utworzyć garderobę żeńską, albo uczynić to, co już zrobiono w teatrze poznańskim, to jest popodwyższać aktorkom drugorzędnym gaże.

O takiej reformie myśleć w tej chwili, nie zechce entrepryza prywatna. Gdyby entreprener wziął się do tego, musiałby mieć zapewnionem zwiększenie dochodów. Te jednak nie podniosą się bez podniesienia subwencji. Zaś o podniesieniu dziennych dochodów myśleć nie można. Te są stałe. Publiczność mając do użytku teatr cztery razy do tygodnia, nawiedza go liczniej tylko w soboty i niedziele. Próbowano, przez lat dwa, wystawiania sztuk po południu we święta i w niedziele, jak to praktykuje się z korzyścią we Lwowie, lecz od roku zarzucono te widowiska, bo nie przynosiły dochodu.

Soboty, w znacznej części dni benefisowe, gdy zapełnią salę, dają czystego dochodu około 400 złr., czyli miesięcznie 1600 złr. Szesnaście innych widowisk w ciągu miesiąca dać mogą w najlepszym razie od 100 do 150 złr. przeciętnie, co czyni miesięcznie 1600 do 2400 złr. Że ten rachunek jest prawdopodobny, wykazują cyfry, które następnie przytoczę. Zatem cały miesięczny dochód tak obliczony, zaledwie pokryje dopiero gaże.

Zwyczajne obliczenie dochodu z teatru krakowskiego w razie powodzenia komedji i wypełnienia sali, jest następujące: Loże 1-go piętra i parkietu 120 złr. Loża kasynowa 8 złr., pięć lóż 2-go piętra złr. 20. Dwie loże obcych 28 złr. Fotele złr. 78. Krzesła złr. 58. Parter 30 złr. Galerja 30 złr. Balkon 15 złr. Razem dochód *brutto* 397, zaś czysty 327, to jest strąca się złr. 21 na orkiestrę, a złr. 49 na oświetlenie i inne każdorazowe wydatki.

Teatr napełniony pomieścić może osób 790. Odtrącając gratisowe loże i krzesła, daje dochodu z lóż złr. 178, z krzeseł i foteli złr. 133, z balkonu 59 złr., z parteru 60 złr., z galerji 60 złr. Razem 490 złr. Gdy pozwolono usuwać orkiestrę, niósł do 530 złr. Ten dochód zjawiał się ledwie parę razy 1886 r. (przedstawienia: „Kościuszki“, „Żołnierz królowej Madagaskaru“, „Potop“), teraz zwyczajnie dochodzi cyfr najwyżej złr. 499 („Chata za wsią“), 420 („Jestem literatem“), 446 („Dla świętej ziemi“), 431 („Książe Pan“), 491 („Kościuszko“), 433 („Wołodyjowski“), 426 („Minowski“), 408 („Przed ślubem“), a to głównie dzięki benefisom i gościnnym występom.

Dawniejszemi laty, dochody dzienne bywały większe, zwłaszcza za prezydentury Dietla i Zyblikiewicza. W owych czasach nadarzały się okazje do tłumnych zjazdów i narodowych uroczystości. Tydzień zjazdu narodowego więcej przyniósł nieraz, niż miesiąc spokojnego życia w latach ostatnich.

Jaki mógł być dochód *brutto* za czasów Gliksona z pewnej serji widowisk, łatwo się przekonać. Do porównania biorę wszystkie oryginalne sztuki, które grywano przez lat cztery, od września 1886 do maja 1890, i szesnaście sztuk tłumaczonych, takich, które najwięcej miały powodzenia. W nawiasie oznaczam liczbę danych widowisk. Centy opuszczam.

„Robert i Bertrand“ (8 widowisk) 1345 złr. „Szczęście małżeńskie“ (8 w.) 2428 złr. „Myszka“ (10 w.) 2484 złr. „Walka o byt“ (8 w.) 2189 złr. „Chamillac“ (10 w.) 2814 złr. „Teodora“ (13 w.) 4687 złr. „Ćwiartka papieru“ (4 w.) 792 złr. „Paryżanin“ (4 w.) 1076 złr. „Polowanie na zięciów“ (4 w.) 1296 złr. „Przygody rozwodowe“ (4 w.) 1013 złr. „Spirytyści“ (4 w.) 747 złr. „Wesele landszturmisty“ (9 w.) 1786 złr. „Wesele Figara“ (3 w.) 943 złr. „Zięć pana Poirier“ (4 w.) 973 złr. „Fałszywi poczciwcy“ (4 w.) 881 złr. „Hrabina Sara“ (6 w.) 1720 złr. Razem z 93 przedstawień dzieł tłumaczonych, osiągnięto *brutto* 27.177 złr., co przynosi *brutto* po 292 złr. od widowiska. Brane tu były sztuki grywane najczęściej, a z których niektóre dawane były bądź na benefisa, bądź obok innych zagranicznych popisów. (Grigolatis, Sidonia Loar, kwartet szwedzki, balet, fonograf). Dochód w tych razach nie należał wyłącznie do entreprzy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ziemie polskie.

(List *Kurjera Polskiego*).

Kamieniec Podolski, wrzesień 1890.

Cudowna jesień podolska roztacza przed naszym wzrokiem wszystkie swoje piękności, a choć mieliśmy czas, w ciągu lat poprzednich, oswoić się z niemi, nie możemy powstrzymać się od zachwytów i biegniemy przy każdej sposobności w bezbrzeżne stepy, by tam pełną piersią świeżego zaczerpnąć powietrza. Hreczkosieje nasi zawsze niezadowoleni, kóp wprawdzie po polach wiele, ale za to dużo słomy a ziarna bardzo mało, w dodatku cena, jeżeli już się podnosi, to bardzo nieznacznie.

Kadencja sądów przysięgłych trwała dni dziesięć; żadna ze spraw nie budziła zbyt wielkiego interesu; na ławie oskarżonych zasiadali przeważnie żydzi, paru włościan i popowicz, skazany za pobicie żołnierza na wygnanie do Syberji. Obecnie zjechała do Kamieńca Izba sądowa z Odessy i rozpatruje, bez udziału przysięgłych, winy zostających na służbie rządowej, gdyż takie właśnie do zakresu jej działania należą. I miasteczko zasunięte w kąt świata miewa swój sezon koncertowy. W ciągu kilku dni ostatnich popisywał się trzy razy chór „słowiański“ mięszany (30 osób) pod dyrekcją Karadżordżewicza. Polki nasze wstrzymały się od udziału (choć mają tak mało rozrywek), ale za to Rosjanie manifestacyjnie „bisosowali“ i oklaskiwali śpiewaków, oddających z werwą i znajomością rzeczy, piękne strony narodowych pieśni. 24 b. m. (starego stylu) wystąpi również z koncertem p. Jakubowski, z współudziałem dwóch miejscowych pianistek.

Młody skrzypek, ukończywszy konserwatorjum warszawskie, udaje się teraz na dalsze studja do Paryża. Jak gra, nie możemy jeszcze powiedzieć, życzymy mu jednak, by zyskał jak najwięcej wielbicieli, a co ważniejsza, by kasę miał pełną, bo pieniądze w jego wędrówce artystycznej przydadzą się pewnie.

Mre.

Wiadomości polityczne.

Wybory sejmowe w Dolnej Austrji.

We czwartek (dnia 2 b. m.) odbyły się wybory z miast do dolno-austrjackiego Sejmu. W Wiedniu i na przedmieściach zjednoczone anty-liberalne stronnictwa odniosły znaczne zwycięztwo. Wybrano siedmiu antysemitów. Na Margarethen przeszedł przywódca stronnictwa chrześcijańsko-socjalistycznego, dr. Lueger; upadł zaś zastępca burmistrza Steudel, którego wyborcy na Margarethen blizko od lat trzydziestu zaszczycali mandatami do różnych ciał prawodawczych i autonomicznych. Na Mariahilf zwyciężył chrześcijańsko-socjalistyczny antysemita Loquai, przeciwko demokracie Schlechterowi; w Neubau antysemita Gregorig, przeciwko demokratycznemu deputowanemu Rissowi; na Josefstadt przepadł były burmistrz i dotychczasowy zastępca marszałka Uhl, w walce przeciwko antysemicie drowi Kupka; na Favoriten wybrano niemiecko-narodowego antysemitę mechanika Haneka, zdecydowanego zwolennika Schönerera. Oba nowoutworzone obwody miejskie Sechshaus i Hernals wysłały do Sejmu również antysemitów. Na Sechshaus wyszedł z urny wyborczej bardzo wybitną większością głosów znany inicjator Zjazdu przemysłowców, mechanik Schneider, którego pisma żydowskie daremnie przedstawiały jako figurę nizką i brudną, — na Hernals zaś niemiecko-narodowy antysemita Baumann. Na Landstrasse żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości; powodem tego był rozdział pomiędzy antysemitami, bo niemiecko-narodowi postawili odrębnego kandydata. Kandydat liberalny dr. Grübl otrzymał największą ilość głosów, przy powtórnem jednak głosowaniu z pewnością upadnie, bo antysemici niewątpliwie połączą się z sobą. Na Wiedeniu zwyciężył burmistrz Wiednia dr. Prix; na Alsergrund wiceburmistrz dr. Borschke (obaj nie antysemici). Wśródmieściu wybrano sześciu kandydatów li-

beralnych, w Leopoldstadt również liberalnych, prof. Edwarda Suessa i Gerhardusa. Reprezentantami Izby handlowej zostali czterej dotychczasowi posłowie liberalni. W pozostałych dwunastu miastach Dolnej Austrji, po ciężkiej walce zdobyli liberalni dziewięć krzeseł. W St. Pölten przepadł dotychczasowy antysemicki poseł Ursin, w Weidhofen nad Ybbs za to chrześcijańsko-socjalistyczny kandydat Jax wziął górę nad długoletnim posłem liberałów, baronem Plenkerem; tak samo w Stockerau niemiecko-narodowy kandydat prof. Fuss, nad niemiecko-liberalnym posłem Furtmüllerem. W Mistelbach ponownie wybrano niemiecko-narodowego posła Franciszka Richtera. Wynik wyborów przedstawia się zatem jak następuje: Do rozdania było 34 mandatów, — jedne wybory odbyły się bez większości. Z reszty (33) liberalni zdobyli krzeseł 23, antysemici 8, partja niemiecko-narodowa (Steinwendera) 2. Ponieważ przy wyborach z gmin wiejskich wybrano 16 antysemitów, rozporządzają zatem obecnie 24 głosami; liberalni mają o 3 głosy więcej. Wszystkich posłów do Sejmu jest 72. Jeżeli wybory większej własności, która wysyła posłów 15, wypadną, jak się należy obawiać, w duchu liberalnym, — liberalizm żydowski będzie rozporządzał, tak jak i przedtem większością dosyć znaczną.

Zaznaczyć przytem trzeba, że poseł Schöffel został wybrany w dwóch miejscach: w gminach wiejskich z Ober-Hollabrunn i z miasta Baden, — skutkiem czego w Baden odbędą się ponowne wybory. Schöffel jest nie wyraźny; nie należy ani do jednej, ani do drugiej partji. — Katolicki dziennik *Vaterland* pisze przy sposobności czwartkowych wyborów co następuje:

„Dzisiejsze wybory do Sejmu stanowią nowe zwycięztwo stronnictw antyliberalnych. Mimo bezprzykładnego wymyślania ze strony liberalnych i żydowskich dzienników, mimo systematycznego zohydzania wszystkich antyliberałów, zdobyli sobie oni z Wiednia, który dotychczas tylko liberalnych miał reprezentantów, pięć krzeseł poselskich, — podobnie kilka nowych pozyskali na przedmieściach, — a nawet tam, gdzie upadli, mieli mniejszości tak wielkie, że ich przeciwnicy mają wszelkie powody obawiania się o przebieg wyborów do Rady państwa. Co zaś najbardziej zawstydzać powinno liberałów: właśnie najbardziej zwymyślani, dr. Lueger, mechanik Schneider i inni, otrzymali tak olbrzymie większości, że wydaje się, jak gdyby opinja publiczna chciała dowieść, że nic sobie z liberalnych obelg nie robi. Naturalnie teraz żydowscy dziennikarze będą mówili o „wiecznej hańbie dla Wiednia“ i o czemś podobnem. Dzisiejsze wybory jednak wykazują dostatecznie, że wybierający i *nie wybierający* Wiedeń pogardza temi grubijaństwami, i że właśnie istnienie tych żydowskich gazet uważa za jedyną i największą hańbę cesarskiego miasta i Austrji.

„Należy teraz odrazu zaznaczyć ważną naukę, jaka wypływa z dnia dzisiejszego dla sfer rządzących: Antyliberałowie nie mieli pieniędzy, — liberałowie używali ich bardzo dużo; prasa liberalna ma wpływy przemożne, antyliberalna dopiero jest w zaczątkach, wpływy rządowe nawet nie działały na korzyść antyliberałów, lecz dla dobra — *opozycyjnych!* — liberałów żydowskich Czyż to nie bijący w oczy dowód, że prąd antyliberalny ma siłę elementarną, i że gdyby sfery wyższe rozumiały należycie sytuację, — doprawdy dziecinnie łatwoby było zapewnić dynastji i państwu na długie czasy rząd konserwatywny, chrześcijański i prawdziwie przyjazny ludowi. Tylko potrzeba chcieć, — chcieć poważnie i uczciwie, a żywioły rozkładowe, które Austrję zagnały tam, gdzie się dziś znajduje, uśmierzą się gruntownie na czas nieprzejrzanie długi, a utworzenie konserwatywnego rządu, chrześcijańskiego ustroju państwowego, zaprowadzenie daleko idącej reformy naszych na wskróś zatrutych i grożących niebezpieczeństwem stosunków, stanie się możliwe i pewne. — Tak lud sam sobie utorował drogi zbawiennej polityki. Biada, gdyby na te drogi wstąpić nie chciano, — gdyby pozwolono zaróść im trawą. Takiego nieszczęścia nigdyby już nie można było naprawić, i nigdy się z niego wytłomaczyć“.

Z różnych stron.

— Coraz uporczywiej krążą pogłoski, że dr. Rieger jeszcze przed otwarciem sesji sejmowej *złoży mandat poselski*. Za jego przykładem pójdą prawdopodobnie i inni staroczescy przywódcy.

— Poseł kroacki Miskatowicz, po długiej chorobie, przed kilkoma dniami zakończył życie. Zmarły należał do partji rządowej.

— W lublańskich konferencjach weźmie udział 72 deputowanych. Wstępne omówienia odbyły się już w Zagrzebiu, kiedy Vitezich wrócił z Diakovaru z jubileuszu Strossmayera. Pierwotnie istniał zamiar zwołania konferencji na terytorjum kroackie, co jednak z powodu istniejących stosunków, nie dało się przeprowadzić. Wyznaczono wtedy Fiume. Potem dopiero słoweńscy deputowani sobie przyznali inicjatywę konferencji i wyznaczyli Lublanę na miejsce zjazdu. Dalmatyńscy i kroaccy posłowie wracając z Lublany, odbędą oddzielną konferencję we Fiume. W Lublanie przyjdzie prawdopodobnie tylko do teoretycznej wymiany myśli, nie będzie jednak mowy o postawieniu pozytywnego programu.

— Niemieccy biskupi zebrani na konferencji w Fuldzie, wystósowali wspólny *List pasterski* do katolików w Niemczech, w którym omawiają w sposób bardzo szczegółowy kwestję socjalną ze stanowiska chrześcijańskiej moralności. List ten bierze sobie za podstawę pismo Ojca świętego, wydane dnia 30 kwietnia b. r. do arcybiskupa kolońskiego, a pochwalające europejską konferencję nad sprawą robotniczą, zwołaną do Berlina przez cesarza Wilhelma II, i wskazujące na powołanie Kościoła, który za pomocą sprawiedliwości i miłości powinien zapobiegać cierpieniom uciśnionych, zarówno w życiu publicznem jak i prywatnem.

— Potwierdzają w Belgradzie fakt, że metropolita Michał chciał powitać młodego króla serbskiego po powrocie z Niszu, lecz nie został przyjęty w konaku.

— W serbskich kołach opozycyjnych rozeszły się pogłoski o przesileniu ministerjalnem. Powód do nich dać miała dymisja, jaką otrzymał od Milana dotychczasowy guwerner młodego króla, radykał dr. Dokicz.

— Szwajcarska rada narodowa po czterodniowej dyskusji, zatwierdziła 97 głosami przeciwko 35, rozporządzenia Rady związkowej, odnośnie do rozruchów tessyńskich, i upoważniła ją do dalszego postępowania w podobnym duchu.

— Kanclerz niemiecki Caprivi, udał się we czwartek wieczorem do Friedrichshaven, ażeby przedstawić się tam królowi wirtemberskiemu, oraz odwiedzić ministra barona Mittnachta. Za powrotem zabawi kanclerz kilka dni u wielkiego księcia badeńskiego. Odwiedziny u bawarskiego księcia-rejenta nastąpią znacznie później, kiedy książe wróci do Monachjum.

— *Nordd. Allg. Ztg.* zapewnia, że cała rozmowa Tatiszczewa z Wangenheimem, jest zwykłą bajką. Fałszem zaś szczególnie jest to, jakoby Wangenheim miał ułatwić Tatiszczewowi rozmowę ze Stambułowem i zostawać w osobistych stosunkach z księciem Ferdynandem.

— W poniedziałek, d. 6 b. m., wchodzi już w życie tak ważny i tyle razy omawiany amerykański *bil Mac-Kinleya*, uzyskał już bowiem sankcję prezydenta Stanów. Wnioskodawca, Mac Kinley, w ostatniej swojej mowie w parlamencie amerykańskim, omawiał jeszcze raz wszystkie korzyści, jakie z zaprowadzenia nowej taryfy celnej wynikną dla Stanów Zjednoczonych. Ustawa ta sama przez się ma dostarczyć Stanom środków do opędzenia bieżących wydatków. Przy opracowywaniu bilu, komisja poczyniła pewne zmiany, ażeby z jednej strony ochronić kraj i przemysł, z drugiej, żeby wyrównać różnice między płacami robotników w Europie i w Ameryce północnej. Stany będą mogły być dumne, że płacą najwyższe wynagrodzenia za pracę, na całej kuli ziemskiej.

— *Król Siamu* (tylko nie wiadomo który, bo jest ich dwóch; jeden zajmuje się wewnętrznemi sprawami państwa, drugi jest naczelnym wodzem armji) oskarżył niejakiego pana Götte, redaktora i właściciela angielskiego dziennika *Siam Mercantile Gazette* o obrazę majestatu. Rozsądzał sprawę niemiecki trybunał konsularny w Bangkok, i skazał p. Götte na dziesięć dni więzienia i zwrot kosztów procesu, przyczem wszystkie egzemplarze gazety, w której znajdował się obrażający artykuł zostały zniszczone.

Z życia artystów krakowskich.

(Szkice i wrażenia).

I.

Alfons Szczerbiński.

Atenami polskiemi nazwano Kraków. Czy słusznie? Odpowiedzieć stanowczo niepodobna, gdyż w starożytnym grodzie jest tyle sprzeczności w różnych kierunkach życia umysłowego, że ilekroć powie się o jakimś przedmiocie: „tak“, zaraz: „nie“ prześladować zaczyna. Zresztą nazwa nic nie znaczy, byle w istocie rzeczy żadna wątpliwość się nie nastręczała nigdy, byle rozwój wszechstronny społeczności krakowskiej wskazywał, że w naszem rozbiciu narodowem potrafimy korzystać z warunków odpowiednich i dążymy do zestrzelenia wszystkich usiłowań w jedno ognisko.

Wpośród wielu zaniedbań, jakie z naszej winy ciążą na sumieniu mieszkańców Krakowa, w dziedzinie piękna, należy dziwna obojętność względem jednej z najczystszych sztuk — względem muzyki. W ostatniej dobie więcej pocieszające spostrzegać się dają znaki; dotąd wszelako pustka tu panowała zastraszająca. Gdy jednak wpływ muzyki na ogół jest niezbity i w skutkach swoich dodatni, każdy, kto uprawia u nas tę niwę, zasługuje na uwagę, bo spełnia jedno z zadań społecznych i cywilizacyjnych. Muzyk, oddany swej specjalności, sumienny i wykształcony, na otoczenie działa szybko. Kółko, w którem się obraca, pod promieniami ożywczemi sztuki rozgrzewa się; ludzie nabierają zamiłowania do szlachetnej rozrywki, jaką jest amatorskie traktowanie muzyki. Powoli dyletantyzm zamienia się w artyzm, i stopniowo ogół zdobywa się na poważny pogląd na cele sztuki, porzuca niskie przyjemności i na wysokim poziomie szuka wytchnienia dla skołatanego troską powszednią ducha.

Jednym z takich pracowników na bruku krakowskim jest muzyk, którego nazwisko na początku niniejszego położyliśmy szkicu.

Alfons Szczerbiński przybył do nas z Wielkopolski, gdzie ujrzał światło dzienne około 1858 roku. Powołanie nosił wyraźnie napiętnowane w piersi. Są takie istnienia na ziemi, które nie pragną nic, nie żądają nic, oprócz urzeczywistnienia jedynego marzenia. Szczerbiński zasłuchał się w dźwięki, rozbrzmiewające w jego duszy i za echem ich wstąpił w życie. A za nim szła nieodstępna pieśń polska z nad Warty... I wtedy, gdy w Berlinie, w konserwatorjum Kullacka, studjował grę na fortepianie, harmonję, kontrapunkt, metodykę i historję muzyki; i później, gdy się całkiem poświęcił kompozycji na berlińskiej Akademji sztuk pięknych pod kierunkiem profesorów: Ed. Grella i Woldemara, Bargiela, zawsze myślą powracał w ojczystą stronę i nie dał się unieść fali kosmopolitycznej, która tak łatwo zalewa artystów w szerokim oceanie europejskiego życia.

Ale Berlin i tamtejsi mistrze tonów działali na umysł i wyobraźnię młodzieńca. Wiadomo, czem był Edward Grell, zmarły w późnym wieku, w 1886 roku, dla kształcących się pod jego egidą uczniów. Twórczość tego znakomitego kompozytora biegła szlakami, zakreślonemi niegdyś przez nieśmiertelnego Bacha. Religijna refleksja odbijała się w każdem dziele berlińskiego profesora, który trzymał się prostych a wspaniałych form klasyków. Grell był to człowiek, jakby z innej epoki, — z czasów głębokiej i niezachwianej wiary, uprawiał też kompozycję w kierunku religijnym przeważnie. Powaga myśli profesora musiała się odbić i na jednym z najzdolniejszych jego uczniów: Alfons Szczerbiński w pracach swoich jest tak samo sumienny i niepowierzchowny. Wpływ dobry Grella okazuje się w obszernem dziele, niewydanem dotąd, *Sonacie*, które Szczerbiński dawno ukończył. Styl sonaty ma koloryt archaiczny i dowodzi głębokich studjów autora. Trzy lata nasz artysta pracował pod Grellem, wreszcie 1883 roku dostał w Akademji absolutorjum.

I odtąd rozpoczął się nowy żywot. Powrót do kraju, troska o chleb powszedni, więc nauczycielstwo ciężkie — oto najpierwsze wrażenia, jakich doznał młody artysta na progu życia — Lecz zimna rzeczywistość nie zdołała ochłodzić zapału młodzieńca, ani zwarzyć jego pomysłów twórczych. W znoju pracując na kawałek chleba, jako metr muzyki w domu hr. Platera pod Radomiem w Kongresówce do r. 1885, chwile wolne w pełni poświęcał obrabianiu swoich kompozycyj, których napisał długi bardzo szereg. Od lat pięciu mieszka w Krakowie.

Pięćdziesiąt dwa dzieła spoczywają w tece Szczerbińskiego, z tych tylko cztery własnym kosztem zdołał wydać, na resztę brakło funduszów. Malarz jest w lepszem położeniu: kiedy zechce, daje rysunek do ilustracji i świat się o artyście dowiaduje; muzyk musi szukać nakładcy, płacić mu za firmę i jeszcze ponieść koszta druku i papieru!... Można się wyrzec aspiracyj twórczych wobec takich warunków.

Wyliczamy tytuły wydanych opusów: 2 ronda na fortepian (Warszawa u Gebethnera i Wolffa) „Quatre Chansons sans paroles!“ (Kraków u Krzyżanowskiego), „Trois Chansons sans paroles“ (tamże). Szczerbiński kocha się wogóle w formie „pieśni bez słów“, których bardzo wiele napisał, a wszystkie mają dużo sentymentu i szczerej prostoty w sobie. Ciekawy jest także kwartet smyczkowy, warjacje, capriccia i t. d. Artysta posiada prócz tego w swej tece bogatej kilka pieśni na jeden głos z towarzyszeniem fortepianu, do słów Asnyka i Bałuckiego; zwłaszcza „Tęsknoty“ pierwszego i „Pod Oknem“ drugiego, słucha się z wielką przyjemnością Szczerbiński nie zraża się, nad kompozycjami pracuje, bo wierzy w wyższy ideał artysty i obowiązki względem talentu; a może też doczeka się, iż kto przedstawi jego dzieła szerszej publiczności na koncercie. Wszak w Krakowię ludzi dobrych chęci nie brakuje! Tymczasem cichy, spokojny, nie narzucający się nikomu artysta, w skromnej pracowni, przy wynajętem pianinie tworzy, zasad muzyki uczy, a smutki swoje ofiarowywa Muzie, której służy z fanatyzmem.

Adam Dobrowolski.

Kronika zamiejscowa.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* Towarzystwo polskie „Nadzieja“ w Hamburgu obchodzi w niedzielę d. 5 b. m. 2 letnią rocznicę swego istnienia w lokalu posiedzeń Zeughausmarkt nr. 31. Początek o godz. 5 popołudniu. Na uroczystości tej wygłoszone będą: prolog i deklamacje, przeplatane śpiewem chórowym na 4 męzkie głosy. Po zakończeniu uroczystości odbędzie się półroczne walne zebranie. Na porządku dziennym między innemi sprawozdanie sekretarza, skarbnika, bibljotekarza i komisji rewizyjnej, a następnie wybór nowego zarządu. O liczny udział tak członków, jak gości uprzejmie uprasza Zarząd. — *Stan. Biedermann*, prezes, *Paweł Suppert*, sekretarz.

KURJER LWOWSKI.

* JE. Namiestnik powrócił do Lwowa z wycieczki do Tarnopola i Zbaraża.

* Książę Eustachy Sanguszko miał z dniem dzisiejszym objąć urząd marszałka krajowego.

* P. Wiktor Piątkowski, dotychczasowy kontrolor, mianowany został szefem ekspedytu dyrekcji kolei Karola Ludwika, w miejsce śp. Hoffmana.

* Onegdaj w kościele OO. Bernardynów odbył się ślub panny Olgi Smutnówny z p. Wł. Kulczyckim, urzędnikiem kasy Oszczędności.

* Dziś rozpoczęły się posiedzenia dyrekcji gal. funduszu propinacyjnego, pod przewodnictwem p. Namiestnika.

* Rada miasta uchwaliła nabyć na rzecz gminy m. Lwowa część placu Castrum.

* Funduszów stypendyjnych liczy Galicja według ostatniego sprawozdania Wydziału krajowego 154, które z końcem r. 1888 reprezentowały majątek 2.885.232 złr.

* Zmarła w dniu onegdajszym ś. p. Paulina z Tolkmitów Janowska, żona architekty, należała do niezwykle czynnych i zasłużonych około sprawy narodowej kobiet. W ruchu przed rokiem 1861, mieszka-

KRONIKA TYGODNIOWA.

Kronika dzisiejsza zacznie się bardzo poważnie. Przed paru dniami złożono na cmentarzu zwłoki ś. p. Maksymiljana Machalskiego, adwokata i posła do Rady państwa. Ubytek jednego człowieka nie stanowi szczerby w społeczeństwie, a przecież w tym wypadku pobudza do smutnych refleksyj.

Machalski był zdolnością pierwszorzędną. Umysł niesłychanie jasny i trzeźwy, wzbogacony został wysokiem wykształceniem. Z wiedzy i wymowy prawniczej znany był szeroko. Wyborny znawca języków starożytnych i nowych, z zamiłowaniem studjował arcydzieła literatury, a stuwierszowa cytata łacińska czy angielska nie czyniła mu żadnej różnicy. Na biurku leżały u niego zawsze „Horacy“ i „Pan Tadeusz“, choć ich umiał prawie na pamięć. Specjalnością jego amatorską były badania nad konstytucjonalizmem, ztąd też nikt jak on nie znał może u nas rozwoju i ducha konstytucji angielskiej, tego pierwowzoru, na którym kształciła się cała Europa. Studjom ekonomicznym, badaniu i stwarzaniu przemysłu domowego, również z zamiłowaniem się poświęcał. Jako orator umiał raz porwać i zapalić, to znowu ciętą ironją i dowcipem zgnębić przeciwnika, lub wreszcie spokojnem przedmiotowem przedstawieniem rzeczy, silną argumentacją logiczną lub prawniczą, pozyskać dla swego zdania zwycięztwo.

Takim poznałem Machalskiego przed laty 17-stu czy 18-stu. Zaimponował mi odrazu — a młodemu człowiekowi rzadko kto imponuje — i pytałem się ze zdziwieniem sam siebie: czemu tak wybitna osobistość marnuje się, czemu kraj i obywatele nie wyzyskali jego niepoślednej wiedzy i olbrzymich zdolności? Wszak to gotowy poseł, w każdym calu statysta...

Jeszcze więcej zjednało mnie Machalskiemu, jego wystąpienie na uczcie jubileuszowej *Czasu* przed 14 laty. Krótko, ale jasno i treściwo wypowiedział zdanie, iż w położeniu naszem politycznem nie ma miejsca dla walki stronnictw, która może przynosić zbawienne skutki w państwach o bycie politycznym, ale w narodzie ujarzmionym doprowadza tylko do niezgód i swarów, stojących w poprzek usiłowaniom podniesienia kraju, a pozytywnych rezultatów przynieść nie może, bo nie my sami sobą rządzimy, ztąd walka o zasady ma tylko znaczenie akademickie. Zawsze w to mocno wierzyłem, a więc i radość moja była wielka, kiedy taka aprobata mych głębokich przekonań wyszła z ust człowieka tej miary i tych zdolności.

Później słyszałem różne zarzuty stawiane Machalskiemu. Nie miałem sposobności ich sprawdzić, o ile więc były słuszne lub nie, przesądzać nie mogę. Ale przyzwyczajony do licznych insynuacyj i podejrzeń, któremi nasi „politycy“ każdą wybitniejszą osobistość *pour passer le temps* zarzucają, stałem się niewiernym Tomaszem, i prędzej np. uwierzę, iż car w Spale odbywa katolickie rekolekcje i myśli nad odbudowaniem Polski, aniżeli, iż ten lub ów jegomość jest zdrajcą kraju, lokajem jakiegoś stronnictwa, a choćby tylko pijakiem, karciarzem, lub że kocha cudze żony.

Zresztą przed laty dziesięciu, kiedy nasi szanowni liberali zachorowali nie po raz pierwszy na *bezhołowie* i nie mieli swego kandydata na posła do Rady państwa, uznali za stosowne zgłosić się do Machalskiego i prosić go, aby przyjął mandat z rąk ich stronnictwa. Chociaż **Machalski był** o tyle tylko liberalnym, o ile nim jest każdy człowiek rozsądny, — w przeciągu kilku dni, zrobiono z niego liberała czystej wody, jedynego człowieka, co zdoła uciąć głowę hydrze koźmianowsko-stańczykowskiej, najznakomitszego męża stanu, największego patrjotę-obywatela. Stronnictwo tak zwane konserwatywne, podniosło wówczas wielki alarm i dalejże od czci i wiary odsądzać kandydata liberalnego. Wyprzątnięto cały arsenał frazesów udanego oburzenia, zużyto wszelkie naboje insynuacyj, aby tylko liberała Machalskiego nie wysłać do Wiednia. I dokonano swego.

Przed czterema znowu laty szanowni konserwatyści nasi zachorowali również nie po raz pierwszy na *bezhołowie*, i w braku własnego kandydata na posła do Rady państwa, uznali za stosowne zgłosić się do tegoż samego Machalskiego i prosić go, aby przyjął mandat z rąk ich stronnictwa. Chociaż Machalski był o tyle tylko konserwatywnym o ile nim jest każdy człowiek rozsądny, — w przeciągu kilku dni zrobiono z niego „stańczyka“ czystej wody, jedynego człowieka, co zdoła uciąć głowę hydrze romanowiczowsko-liberalnej, najznakomitszego męża stanu, największego patrjotę-obywatela. Stronnictwo tak zwane liberalne, podniosło wówczas wielki alarm i dalejże od czci i wiary odsądzać kandydata konserwatywnego. Wyprzątnięto znowu cały arsenał frazesów udanego oburzenia, zużyto wszelkie naboje insynuacyj, aby tylko „stańczyka“ Machalskiego nie wysłać do Wiednia. Stańczycy postanowili jednak wszystko postawić na kartę i oddać życie swoje w obronie Machalskiego. Dzięki temu został on wówczas wybrany do Rady państwa, — został wybrany człowiek siedmdziesięcioletni, będący już prawie ruiną potężnego gmachu, człowiek, któremu nie dopisywała już pamięć i który nosił już w sobie zarody choroby, która go o śmierć przyprawiła.

O zużytkowaniu jego zdolności i wiedzy kiedy był w sile wieku, nikt nie pomyślał, ale korzystać z niego w ostatnich latach życia dla celów partyjnych myśleli zarówno liberali jak i konserwatyści. Jest to jeden z ciekawych obrazków naszych walk partyjnych, dowód jak „dobro kraju“ leży zawsze na sercu naszym politykom, — jest to zresztą humorystyka wyższa, która jednak nie uśmiech na usta wywołuje.

Ciekawym okazem takiej zacnej, szlachetnej walki partyjnej jest wydawnictwo towarzystwa imienia Staszyca we Lwowie, które jak się przekonywamy z fejletonu *Czasu*, oprócz bezgranicznego lekceważenia nauki, stylu i polszczyzny, stara się przedstawić ludowi stany wyższe jako wiecznych, zapamiętałych wrogów ludu i dążeń narodowych. Ale w fejletonie tym znajduje się także bardzo piękny kwiatek wyrosły na gruncie wielkiej polityki od siedmiu boleści. Panu feljetoniście nie podoba się „zamiłowanie“ pustych frazesów patrjotycznych, wygadywanie na nieprzyjaciół, posługiwanie się wyrazami: tyranja, dzikość, barbarzyństwo, okłamywanie, bezecnej pamięci Repnin, występki carycy i t. p.“ Doszliśmy więc do tego z naszą bezstronnością i polityką, że nawet Katarzyny występną nazwać nie można, że nie wolno w książeczkach dla ludu napiętnować moskiewskiej tyranji i barbarzyństwa. Wyobrażam sobie, jakby ucieszyli się: Bismark, Pobiedonoscew, Tołstoj i inni nasi przyjaciele, gdyby czytali feljetony *Czasu* i i dowiedzieli się, do jakiej przyzwoitości i bezstronności wznieść się zdołamy. Jeden krok dalej, a już będziemy w zgodzie z „Filozofją dziejów“ Walewskiego i z „Irlandją i Polską“ Domagalskiego, i niedługo zapewne wyczytamy w książkach ludowych, wydawnictwa imienia *Czasu*, o „mądrej i wspaniałomyślnej cesarzowej Katarzynie,“ o „genialnym wojowniku Suwarowie“, a rzeź Pragi nazwaną zostanie „zwykłym wynikiem gorącego temperamentu dzielnych rosyjskich żołnierzy“.

Doprawdy, kiedy się mówi i pisze o naszych stronnictwach, czuje się prawdziwą radość z potężniejącego co dnia stronnictwa p. Natalji Siennickiej. Choć gorące, usposobione ono jest jednak bardzo pokojowo i nie grozi całkiem krwi rozlewem. Składają je ludzie wierzący i dobrze patrzący, a przytem pragnący się kształcić w udoskonaleniu wszystkich zmysłów. Sam jeszcze do tego stronnictwa nie należę, z jednej strony dlatego, iż nie miałem sposobności zbadać bliżej podstawy rosnącego stronnictwa, z drugiej strony, ponieważ nie wiem czego się trzymać w obec sprzecznych poglądów fejletonu *Czasu*. Kiedy w jednym Sienkiewicz podnosi kult miłości do najwyższego ideału, w drugim p. Tomkowicz nazywa miłość „głupstwem, bo niebo i zbawienie nie polega na romansach“. Gdyby więc zbawieniu mojemu zaliczenie się do stronnictwa p. Natalji Siennickiej rzeczywiście groziło, wolałbym zrezygnować i przejść raczej do stronnictwa p. Wojnowskiej, przez które sądzę byłaby do zbawienia droga najbliższą.

A propos powieści Sienkiewicza z przyjemnością donieść mogę, że stan zdrowia Anielki jest w pomyślnym stanie. Człowiek czynu Kromicki zostanie prawdopodobnie ojcem tęgiego chłopaka, a Płoszowski jeszcze przez parę lat będzie się zastanawiał nad skutkami przyjemnej sytuacji, w jakiej rywal jego prawnie i zgodnie z przepisami moralności pozostawał.

Kazimierz Bartoszewicz.

jąc w Warszawie, brała czynny udział, zwłaszcza po zaślubieniu Józefa Janowskiego, który był w czasie powstania z roku 1863 sekretarzem stanu Rządu Narodowego. W Paryżu, dokąd z małżonkiem uszła, dom pp. Janowskich był jedną z głównych arteryj życia narodowego. We Lwowie była jedną z założycieli i kierowniczek „Tow. oszczędności kobiet“ i „Domu opieki dla sług“. Cześć Jej pamięci!

KURJER PROWINCJONALNY.

* Poseł do Rady państwa p. Józef Popowski, celem zdania sprawy z czynności swoich poselskich w Radzie państwa, uprasza Wyborców powiatu myślenickiego o zgromadzenie się w sali Rady powiatowej w Myślenicach dnia 11 października o godzinie 3 po południu, a Wyborców powiatu wadowickiego w sali Rady powiatowej w Wadowicach, dnia 23 października o godzinie 11 z rana.

* Piszą nam z Rzeszowa: Hr. Zdzisław Tyszkiewicz, poseł do Rady państwa, zdawał dnia 2 b. m. sprawę ze swych czynności poselskich wobec zgromadzonych wyborców okręgu rzeszowskiego. Po obszernem sprawozdaniu pod przewodnictwem ks. Dobrowolskiego, wyrazili wyborcy hr. Tyszkiewiczowi zupełne uznanie i żądanie, aby nadal pozostał ich posłem i w tym celu na rok przyszły starał się o mandat poselski w ich okręgu.

* W Zbarażu na powitanie namiestnika wzniesiono bramę trjumfalną u wjazdu do miasta. Namiestnik obejrzawszy miasto udał się do Rady powiatowej, zwiedził szkoły, kościół OO. Bernardynów i cerkiew. Następnie udał się Namiestnik do starostwa, gdzie odbyły się urzędowe przedstawienia. O godzinie 2 po południu wydał obiad dla dostojnego gościa starosta Kaucki, poczem Namiestnik zwiedził ruiny zamku i „Monasterek“ po przeciwnej stronie miasta położony. O godzinie 5 Namiestnik wyjechał ze Zbaraża.

* Poświęcenie budynku Rady powiatowej odbyło się 2 b. m. w Kamionce Strumiłowej. Po konsekracji zagaił posiedzenie prezes St. hr. Badeni, zaznaczając w swem przemówieniu wzrost poczucia autonomistycznego.

* Podczas egzaminu oficerskiego w Czerniowcach z 36 kandydatów, z odznaczeniem zdało 4, reprobowano zaś ośmiu.

* W Śniatynie ukonstytuowała się 1 bm. Rada powiatowa, obierając marszałkiem p. Stefana Moysę, zastępcą marszałka p. Mikołaja Krzysztofowicza. Grupa gmin wiejskich w liczbie 12 członków nie brała udziału w wyborach, ponieważ kandydaci partji ruskiej się nie utrzymali.

KURJER SZKOLNY.

* Rada szkolna krajowa postanowiła zaliczyć książkę, p. t.: „Początki zasad nauki religji mojżeszowej, skreślił Z. Kammerling, nauczyciel religji mojżeszowej, aprobowaną ze stanowiska religijnego przez gminy wyznaniowe izraelickie w Rzeszowie, Jarosławiu i Przemyślu, a wydaną w Rzeszowie 1890 r., nakładem autora“, w poczet książek, dozwolonych do użytku szkolnego w I. i II. klasie szkół ludowych w obrębie rzeczonych gmin. Wprowadzenie tej książki do użytku szkolnego w innych miejscowościach jest zależne od aprobaty dotyczących gmin wyznaniowych i izraelickich ze stanowiska religijnego. Cena egzemplarza 10 ct.

MIANOWANIA.

* P. Minister skarbu zamianował starszego inżyniera przy zarządzie salin w Wieliczce, p. Wacława Bendę, radcą górniczym.

* Minister sprawiedliwości zamianował stanowionego prowizorycznie w męskim zakładzie karnym w Stanisławowie grecko katolickiego duszpasterza, ks. Teofila Draczyńskiego, rzeczywistym duszpasterzem grecko-kat. dla tegoż zakładu karnego.

* Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela, Józefa Rączkę, w Suchej, stałym nauczycielem trzy-klasowej szkoły etatowej w Suchej.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Poznań dnia 3 października. — Jutro po 5-ciomiesięcznej przerwie rozpoczyna się w teatrze naszym przedstawienia dramatyczne. Na pierwsze przedstawienie wybraną została najnowsza komedja M. Bałuckiego: „Klub kawalerów“. Towarzystwo nasze w dawnym składzie grało ją kilkanaście razy, tak w Warszawie, jak w Radomiu i Kielcach. Skład towarzystwa Towarzystwa dramatycznego jest następujący: panie: Belina, Czarli, Galińska, Golańska, Kosowska, Królikowska, Majdrowiczowa, Siedlecka, Skoraczewska, Rau, Rybicka, Toporska, Wierzbowska, Wróblewska; panowie: Czerniak, Dąbrowski, Jakóbowski, Karski, Knapczyński, Kosiński, Królikowski, Majdrowicz Przybyłowicz, Siedlecki, Skirmunt, Skoraczewski, Sosnowski, Szatkowski i Wojdałowicz. Reżyserem jest p. Skirmunt, sufleron p. Ign. Chojnacki, inspicjentem p. Czterasty — wreszcie dyrygentem śpiewnych [illegible] p. dyrektor Bolesław Dembiński. — P. Józef Rychłowski z Drobnina nabył majątek ziemski Bliżyce, położony w powiecie wągrowieckim, od wdowy po zmarłym jenerale tureckim, Grunwald, za cenę 125.250 marek.

KURJER WARSZAWSKI.

* Sędzia pokoju 5-go rewiru m. Warszawy ogłasza o spadku, pozostałym po zmarłym w szpitalu w Warszawie, w dniu 6 maja r. b. Michale Szczyta. Spadek wynosi rs. 4.394 kop. 71.

* Zwyczajnym profesorem na katedrze historji powszechnej uniwersytetu warszawskiego, mianowanym został p. Lubowicz, dotychczasowy nadzwyczajny profesor tegoż uniwersytetu. — Po zmarłym zaś prof. Barsowie obejmuje katedrę Iwan Porfirjewicz Filewicz Wspominając o tej nominacji, rektor zaznaczył że „p. Filewicz jest rodem z tutejszego kraju (z Podlasia), że ukończył gimnazjum w warszawskim okręgu (w Siedlcach) i że jego praca habilitacyjna („Borba Litwy Rusi za Galicko Władimir skoje nasledje“) łączy ścisłość i bezstronność metody naukowej z gorącem uczuciem patrjotycznem“. Jak wygląda to uczucie patrjotyczne, świadczy to o tem, że ojciec Filewicza, ksiądz unicki, podczas gwałtów na Podlasiu, zmuszany był do przyjęcia szyzmy, nie chciał tego jednak uczynić i został usunięty. Staruszek ten zacny żyje dziś jeszcze, stracił wzrok i to jego szczęście, nie potrzebuje b wiem patrzeć na hańbę swego jedynaka, który w zaślepieniu swojem napada na wszystko co polskie, na wszystko co wyssał z piersi matki, i rzuca się w objęcia kacapskie, tych samych, co to gnębili jego ojca... I takim to powierzają Moskale misję cywilizacyjną w Warszawie! Bracia stryjeczni Iwana Porfirjewicza są najzacniejszymi Polakami i po roku 1863 emigrować musieli do Galicji, gdzie ciężką pracą zdobyli sobie stanowiska.

Rozmaitości.

Moda. *Figaro* donosi, że w zimowym sezonie królować mają barwy: „Bleue Clairvaux“ i „Gris Gammele“. Materje będą długowłose i dla tego otrzymają nazwy: „Criniere d'Absalon“ i „Barbe de Capucin...“

„Naród kłamców“. W książce o Abisynji, którą właśnie znany podróżnik Borelli wydał, znajduje się ustęp o plemieniu Gimma. Synowie tego plemienia oświadczyli podróżnikowi, że głównym ich obowiązkiem jest kłamać... Król ich Abbn Diffu słynie jako arcykłamca. Gdy Borelli królowi delikatnie wypowiedział swoje zdziwienie, Abbu Diffu zawołał z akcentem dumy: „Ojcowie nasi kłamali i nasi synowie będą kłamać, aby się stać godnymi ojców“... A potem z politowaniem i pogardą zwrócił się do podróżnika i rzekł: „A ty czemu nie kłamiesz? Widocznie masz mózg słaby i nie możesz niczego wymyśleć“. Jeżeli kto wśród plemienia Gimma chce zyskać uznanie i dostojeństwa, musi się odznaczyć jako blagier. Gdy o kim mówią, że jest wielkim kłamcą, znaczy to tyle, co w Europie najwyższa dekoracja! W Europie zresztą sporo jest ludzi, którzy przypominają dygnitarzy plemienia Gimma...

Hr. Moltke, pierwszą swoją godność wojskową otrzymał w 9-tym roku życia; buławę więc marszałkowską nosił już w tece szkolnej. Ogłoszono właśnie list króla duńskiego Fryderyka VI do ks. Krystjana, późniejszego Krystjana VIII z dnia 19 października r. 1809, w którym trzej synowie majora Moltkego, Wilhelm, Fryderyk i Helmut mianowani zostali kapralami holsztyńskiego pułku piechoty. Naukę zaczęli pobierać z nowym rokiem 1810 w holsztyńskim zakładzie wojskowym.

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś dnia 5 października obchodzi Kościół katolicki uroczystość Najświętszej Marji Panny Różańcowej i św. Placyda, męczennika. — Św. Placyd, syn Tertalla, bogatego magnata rzymskiego, był jednym z najpierwszych i najukochańszych uczniów św. Benedykta. Gdy w klasztorze w Sycylji sprawował urząd przełożonego, dwaj bracia jego, Eutychjusz i Wiktoryn przyjęli habit zakonny, podobnież i siostra jego Flawja. Wszyscy oni wespół z innymi zakonnikami, w liczbie 33, zostali zamordowani za wiarę Chrystusa od Manuka, okrutnego rozbójnika morskiego r. 546.

Kalendarz. Dziś: Najświętszej Marji P. Różańcowej i św. Placyda, męczennika; jutro: św. Brunona.

Kalendarz historyczny. 5 października 1356 roku: Wprowadzenie prawa teutońskiego do Krakowa.

Uroczyste nabożeństwo na Wawelu. Wczoraj o godzinie 9 rano, jako w dzień imienin Najjaśniejszego Pana, JE. kardynał książe biskup Dunajewski, w asystencji licznego duchowieństwa odprawił w katedrze na Wawelu uroczyste nabożeństwo, na które przybyły władze rządowe i autonomiczne, wojskowość, profesorowie uniwersytetu i rozmaitych zakładów naukowych, korporacje, tudzież publiczność.

Wczoraj też odprawionem zostało nabożeństwo w kościele parafjalnym w Podgórzu.

Składki. Na pogorzelców Jabłonkowa, złożyli w Administracji naszego pisma: N. N. z Krakowa 2 złr., ks. N. N. z Krzeszowic 50 ct., ks. D. S. J. ze Słociny 2 złr.

Otrzymujemy następujące pismo: „Szanownych pp. Wyborców z większych posiadłości okręgu krakowskiego mam zaszczyt zaprosić, ażeby celem porozumienia się względem wyboru posła na Sejm krajowy, zechcieli zebrać się w dniu wyboru o godzinie 10 rano, w biurze Wydziału powiatowego krakowskiego, (ulica św. Marka, l. 5)“.

A. Milieski.

Henryk Sienkiewicz przybył z Ostendy do Krakowa.

P. Edward Loevy, znany rysownik paryzki, współpracownik tamtejszej *Illustration* i *Świata*, Sarneckiego, przybył na krótko do Krakowa.

Jubileusz. P. Józef Łakociński, zarządca drukarni „Czasu“ obchodzi w dniu dzisiejszym jubileusz 25 letniej zawodowej pracy. Celem uczczenia Jubilata, zawiązał się komitet z pp. Kluczyckim i Müldnerem na czele, który postanowił rozpocząć jubileusz nabożeństwem o 9 rano w kościele OO. Kapucynów, poczem nastąpi zebranie gremjalne w redakcji „Czasu“ dla złożenia życzeń Jubilatowi i wręczenia mu upominku

Ze sfer lekarskich Dr. Adam Lange, dotychczasowy pierwszy elew przy klinice chirurgicznej prof. Rydygiera, objął z dniem 1 października obowiązki asystenta prof. Rydla na oddziale okulistycznym szpitala św. Łazarza. Pierwszym elewem przy klinice prof. Rydygiera mianowany został dr. Jan Orski, wychowaniec Wszechnicy Jagiellońskiej.

Zakład fizjologiczny w Krakowie. Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że w zatwierdzonych już planach na budowę zakładu patologicznego na placu przy ulicy Grzegórski, ma zajść pożądana zmiana w tym kierunku, iż w miejsce parterowego budynku stanie jednopiętrowy, z przeznaczeniem pierwszego piętra na zakład fizjologiczny.

Przedstawienia w tej mierze uczynił już p. wiceprezydent Rady szkolnej dr. Bobrzyński do ministerstwa, tak że można się spodziewać pomyślnego rezultatu rokowań. Wypracowaniem odpowiedniego projektu zajęty jest obecnie prof dr. Cybulski.

Sprzedaż kopalni naftowych. Z Krakowa piszą do warszawskiej *Gazety Handlowej*: „Kopalnie nafty pod Krosnem bar. Ludwika Graeve przeszły na własność spółki, złożonej z dwóch grup. Do jednej należą: hr. Ludwik Plater i spólnicy, do drugiej zaś bar. Hodenberg z Hanoweru. Kopalnie te znajdujące się dziś w zupełnym rozwoju i wydatności, zmuszony był p. Ludwik Graeve sprzedać, gdy dla uratowania swych interesów i klęski, jaką poniósł w Poznańskiem, potrzebował znacznej gotówki. P. J. N. Gniewosz, twórca i dyrektor tych kopalni, ustąpił, a jego miejsce zajął hr. Karol Scipio, poseł na Sejm i dyrektor banku galic. dla handlu i przemysłu Jednocześnie donoszą, że p. J. N. Gniewosz odkrył znowu nietylko nowe linje naftowe, ale i pokłady wosku ziemnego, które, jeśli choć w części ziszczą pokładane w nich nadzieje, gotowe stworzyć konkurencję „Borysławowi“.

Z teatru. Pełno było w teatrze na wczorajszej premjerze. „Klub kawalerów“ Michała Bałuckiego, z pierwszego aktu znany już u nas, bo odczytany w zeszłym roku na katedrze prelegenckiej, w całości zaprezentował się widzom krakowskim ze strony wesołej. Rzecz sama, traktowana przez wprawnego twórcę tylu komicznych fars, obfituje w mnóstwo śmiesznych sytuacyj i pobudza do wesołości, ale nie zawiera w sobie żadnych pierwiastków poważniejszych i trwalszych. Jutro powrócimy raz jeszcze do nowej sztuki Bałuckiego w obszerniejszem sprawozdaniu; dziś zaznaczamy tylko, że artyści grali zręcznie, autora kilkakrotnie wywoływano, a w teatrze śmiech ze sceny udzielał się publiczności.

Nowa kadencja sądów przysięgłych dla sądzenia zbrodni i przestępstw, w art. VI ustawy z dnia 23 maja 1873 r. Dz. u p. wyszczególnionych, rozpocznie się w Krakowie z dniem 1 stycznia 1891. Ułożona lista obywateli, mających pełnić obowiązki sędziów przysięgłych na r. 1891 wystawioną będzie w magistracie tutejszym od dnia 6 października b. r. t. j poniedziałku do dnia 13 b. m. włącznie. Reklamacje wnosić można w terminie wyżej zakreślonym. Zbada je następnie komisja gminna, a jej uchwały zostaną reklamującym w właściwym czasie doręczone, nadto na tablicy w gmachu magistratu ogłoszone.

Zagraniczne agencje emigracyjne, a mianowicie firma Fischer i Behmer z Bremy rozsyłają od dłuższego już czasu do różnych osób w Galicji, przeważnie zaś do nauczycieli ludowych zaproszenia do werbowania wychodźców na rachunek tej firmy, za wynagrodzeniem 4 złr. od osoby. Obecnie, jak się dowiadujemy, nakazały władze z całą surowością prawa występować przeciw osobom, popierającym nielegalny wyzysk bremeńskich aferzystów.

Zakwestjonowany kupon. Dnia 20 września zakwestjonował w posiadaniu młodego mężczyzny, lat około 20 liczyć mogącego, bez zarostu, w surducie szarym, p. Zygmunt Gleitzman, właściciel kantoru, kupon Nr. 52177 5% renty węgierskiej papierowej opiewający na 25 złr, płatny 17 czerwca 1891 r.

Policja tutejsza zarządziła energiczne poszukiwania za żydem Mendlem Judkowem Kaminerem, busytem lat 26 liczącym, wzrostu średniego, posiadającym paszport na nazwisko Chaima Kaminera (z daty 23 grudnia 1889 r. nr. 229), który, w Kielcach Król. Pol. sprzeniewierzył powierzoną sobie kwotę 10.000 rubli przez Michała Goldhaara i uciekł do Galicji.

Organa policyjne aresztowały Chaima Józefa Kaufera z Wiśnicza za sprzeniewierzenie 100 złr. na szkodę swego pryncypała, z któremi usiłował ulotnić się do Ameryki. —Więckównę false Rerutko Antoninę z Wolibatorskiej, poszukiwaną za kradzież popełnioną w roku 1888 w Krakowie, oraz za kradzież popełnioną tego roku w morawskiej Ostrawie.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

dnia 4 października.

Hotel Saski: Hr. Albert Cetner z Podkamienia, Artur Lessel z Warszawy, Józef Haller z Obrembszczyzny, Aniela Dzianott z Gebułtowa, Edmunda Kallenbach z Kamieńca Podolskiego, Marja Markiewicz z Dunajowic, dr. Adam Prażmowski z Czernichowa, Adam Konopka z Mogilan, Aleksandra Neyeloff z Miechowa, Teodozja Kompaneczow z Miechowa, Ludwik Rosenfeld z Berna.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

W niedzielę 5 października: Po raz drugi: *Klub kawalerów*, komedja w 3 aktach Michała Bałuckiego.

Ostatnia poczta.

Cesarz Franciszek Józef i cesarz Wilhelm powrócili w piątek z polowania o godzinie 3 do Mürzsteg i pozostali na zamku. Inni książęta zaś i członkowie świt polowali. Podczas obiadu wzniósł cesarz Wilhelm z powodu sobotnich imienin cesarza Franciszka Józefa toast, w którym w gorących i serdecznych słowach wyraził temuż życzenie i spełnił puhar na pomyślność dostojnego Solenizanta. W sobotę rano odprawiono mszę w miejscowym kościele. Na nabożeństwie byli obecni obaj cesarze, król saski i goście zaproszeni na polowanie. Monarchowie udali się następnie na polowanie na kozice do t. zw. Burgu. Pomimo silnego wiatru, powietrze było łagodne.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego“.

Lwów 5 października. Nowozamianowany wiceprezydent Rady szkolnej krajowej pan Michał Bobrzyński, złożył wczoraj przysięgę służbową w ręce namiestnika hr. Badeniego, który też nowego wiceprezydenta na urzędzie zainstalował, przedstawiając mu referentów i urzędników Rady szkolnej.

Dąbrowa 4 października. Wczoraj składał tutaj przed licznie zgromadzonymi wyborcami z mniejszej własności, sprawozdanie z czynności poselskich do Sejmu krajowego hr. Józef Męciński z Partynia. Zgromadzeniu przewodniczył ks. prałat Otowski. W sali, obok włościan, zjawili się licznie obywatele ziemscy. Poseł Męciński przedstawił najprzód stan finansów krajowych, a następnie środki do podniesienia ekonomicznego kraju. Uważa za niezbędne upaństwowienie kolei Karola Ludwika, dalej domaga się otoczenia gorliwszą opieką szkolnictwa przemysłowego i rolniczego. Obszernie też omawiał sprawę targów trzodą i bydłem. Przechodząc do sprawy konwersji długów krajowych, oświadczył się stanowczo przeciw niej, w czem mu przyklaskiwali wyborcy. Dłuższą dyskusję wywołała następnie sprawa spółek wodnych w pow. dąbrowskim, a w sprawie tej udzielał, obok hr. Męcińskiego, włościanom wyjaśnień starosta Kieszkowski.

Następnie wyraziło zgromadzenie jednomyślnie votum uznania hr. Męcińskiemu, który jeszcze z dobrą godzinę spędził na pogadance poufnej z włościanami, udzielając wyjaśnień w rozmaitych sprawach przeważnie miejscowych.

Berlin 5 października. „Hamburger Nachrichten“ zamieszczają artykuł pod tytułem „Upadek Crispiego“. „Zdaje się być rzeczą pewną — piszą między innemi — że słowa Crispiego wypowiedziane wobec współpracownika paryzkiego „Figara“, są dowodem, iż Crispi odnośnie do pożyteczności i konieczności przynależenia Włoch do trójprzymierza, trzyma się już zupełnie innych poglądów, niż dawniej. Musi jednak w takim razie na zagraniczną i wewnętrzną politykę Włoch wywierać wpływ równie silny, obie uwzględniać równorzędnie; znajdzie się bowiem w takiem położeniu, że wobec istniejących przeciwieństw, będzie musiał albo ostrzej wystąpić, albo zupełnie ustąpić. To ostatnie jest prawdopodobniejsze; zdaje się, że trójprzymierze będzie istniało bez Crispiego“.

Berlin 5 października. Komendantem drugiej dywizji gwardyjskiej piechoty, w miejsce nowego ministra wojny pana Kaltenborn-Stachau, zostanie następca tronu Meiningeńskiego. Dotychczasowy minister wojny Verdy, na czwartkowej radzie ministerjalnej pożegnał się już z kolegami ministrami. Wiadomość o bliskiem ustąpieniu ministra domu cesarskiego pana Wedell-Piesdorf, potwierdza się. Przyczyną ustąpienia mają być różnice w zasadniczych kwestjach prowadzenia tej teki.

Berlin 5 października. Radca trybunału Aleksander Weil w Królewcu, otrzymał od przełożonej władzy upomnienie za to, że notorycznie sprzyjał tendencjom wrogim rządowi; że do związku niemiecko-wolnomyślnych wstąpił, i że energicznie przeciwko ustawie wojskowej walczył, i wskutek tego okazał się niegodnym zaufania, jakiego wymaga jego powołanie. Weil w odpowiedzi na to, sam zażądał wdrożenia względem niego śledztwa dyscyplinarnego.

† **Monachjum** 5 paźdz. Kardynał Hergenröther umarł onegdaj wieczorem, o godzinie kwadrans na dziewiątą. Śp. Hergenröther zazwyczaj przebywał w Rzymie, jako archiwarjusz watykańskiego archiwum. Był członkiem komisji przygotowującej koncyljum watykańskie.

Petersburg 5 paźdz. Wkrótce odbędzie się proces przeciwko pięciu nihilistom; między nimi znajduje się kobieta Marja Güncburg. Wszyscy oskarżeni brali udział w zurychskiej sprawie fabrykacji bomb, — dwóch zaś było skompromitowanych także w ostatnim procesie paryzkim. Oskarżonych zwabił do Rosji ajent prowokacyjny Landeisen. Landeisen odgrywał jak wiadomo w procesie paryzkim rolę dwuznaczną. Podawał się za gorliwego terrorystę, brał czynny udział w fabrykacji bomb, a jednak pozwolono mu ujść bezkarnie. Współoskarżeni zeznawali, że Landeisen był szpiegiem policyjnym.

Petersburg 5 października. Zeznania szpiegów Kraśnickiego i Tuszyńskiego kompromitują wielu wysokich urzędników rosyjskiego ministerjum wojny. Mówią, że wkrótce nastąpić mają dalsze aresztowania: naprzód uwięzieni będą dwaj oficerowie wyższych stopni.

Amsterdam 5 października. Król zapadł w letarg. Rada stanu naradzała się nad zaprowadzeniem rejencji.

Belgrad 5 października. „Narodni Dnewnik“ oświadcza, że rząd ma zamiar uzupełnić poselstwa w Berlinie i Bukareszcie, a utworzyć nowe w Atenach.

Belgrad 5 października. Onegdaj Orient-Expressem przejechała przez Belgrad lady White. Milan przyjmował ją na dworcu, bawił rozmową w poczekalni, a potem wsiadł do wagonu i towarzyszył jej kawałek drogi.

Paryż 5 października. Telegraficzne doniesienie jenerała Cuverville zawiadamia ministra marynarki, że zawarty został z królem Dahomeyu pokój. Tem samem stan oblężenia zniesiony. Ugoda zawarta z zastrzeżeniem potwierdzenia jej przez rząd francuzki, ustanawia, że posiadanie Kotonou i protektorat nad Porto Novo od tej chwili będą szanowane, a wszystkie dawniej zawarte traktaty zachowują swoją prawomocność.

Valencja 5 października. Na prowincji zachorowało wczoraj 19, w mieście 18 osób na cholerę.

Wiedeń 5 października. Usposobienie giełdy poprawione. Akcje kred. 306·82. Akcje Länderbanku 233·30. Złota węg. renta 100·90. Renta majowa 87·95.

NADESŁANE.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Uczeń VII klasy gimn. poszukuje lekcyj w mieście lub na prowincji. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego“. 67(2-6)

Lekcyj rosyjskiego języka udziela wykwalifikowany nauczyciel, który posiada go teoretycznie i praktycznie. Może także wykładać **literaturę rosyjską.** Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego“, pod literą C.

Guwernantka Polka, z odpowiednią kwalifikacją, poszukuje miejsca na wsi, do dzieci. Wiadomość w drukarni Wł. L. Anczyca i Sp., pod literami J. K.

Akademik, Ślązak, wychowaniec gimnazjum niemieckiego, pragnie za skromnem wynagrodzeniem udzielać lekcyj niemieckiego języka a w danym razie także innych przedmiotów. Bliższa wiadomość w Tow. muzycznem, plac Szczepański, 9 i w Redakcji „Kurjera Polskiego“. (3-?)

Posady i prace.

Gospodyni potrzebną jest na wieś, któraby umiała dobrze gotować, prać i prasować. Zgłoszenia z załączeniem odpisów, świadectw, oraz oznaczeniem wieku, nadesłać pod adresem L. K., poste restante Ryglice. 73(1-4)

Chłopiec z ukończoną II klasą, moralnego prowadzenia, potrzebny. Wiadomość w „Administracji Kurjera Polskiego“.

Ekonom żonaty, bez familji, 43 lat liczący, posiadający chlubne świadectwa i rekomendacje ztąd i Ks. Poznańskiego, poszukuje dla nieprzewidzianych okoliczności za umiarkowanem wynagrodzeniem posady. Adres: J. N. K. 100 poste restante Rzeszów. 55(8-10)

Rządca ekonomiczny znajdzie w majątku ziemskim umieszczenie. Wiek, narodowość, przynależność, stan, uzdolnienie w agronomji i do kontroli należy dokładnie przedstawić w liście do Administracji „Kurjera Polskiego“ pod lit.: M. D. H. 59(3-3)

Lokale.

Kawalerskie pokoje do wynajęcia od października lub zaraz. Krupnicza 26. 58(3-3)

Doniesienia rozmaite.

Fortepian jest tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość: ul. Krupnicza, 19, Kraków. 69(1 3)

Dziczki jabłoni i gruszek bardzo piękne do wyboru, sprzedaje po 1 złr. 100 sztuk 3-letnie — starsze po 2 złr. 100 sztuk Zarząd gospodarzy w Karwodrzy poczta Tuchów. 70(1-3)

Masło świeże wysyła w 5-cio kilowych skrzyneczkach franko za pobraniem 3 złr. 50 ct. **Mleczarnia Gdów.** 68(1-1)

Węgle kamienne krajowe i pruskie można nabyć w składzie u Antoniego Wołczyńskiego w Rynku Kleparskim, przy ulicy św. Filipa l. 24, vis-à-vis kościoła XX. Misjonarzy. Większe zamówienia pisemnie lub ustnie, w składzie lub w domu (Kurniki l. 7, I. piętro) od 50 do 1000 Ctr. i wyżej, uskutecznia wprost z kolei do domu po cenie bardzo nizkiej. (1-3)

Z porcelany saskiej dziesięć par filiżanek i dzbanuszek jest do sprzedania. — Wiadomość u p. B. Gabryelskiej, Kraków, Rynek, Krzysztofory. 61(5-6)

Fortepian dawnej konstrukcji jest do sprzedania po cenie jak najtańszej. Wiadomość na Podgórzu przy ulicy Kalwaryjskiej (Wadowicka) Nr. 317. 56(7-?)

Kartofle! Stacja doświadczalna kartofli w dobrach JW. Romana hr. Potockiego w Chlebowicach, stacja kolei Bóbrka, sprzedaje kartofle jadalne najlepszej jakości i smaku (17 gatunków kartofli jadalnych) w jakiejkolwiek ilości loco Lwów, dworzec kolei po cenie 1 złr 75 ct.

Interesa handlowe.

Udział w kopalni nafty w Ropiance do nabycia. Wiadomość u p. J. Wańkowicza w Banku Galicyjskim w Krakowie. 70(1-3)

Poszukuje się do kupna lub wydzierżawienia **realności** z ogrodem i kilku morgami gruntu w obrębie lub za rogatkami Krakowa z odpowiednim inwentarzem lub bez takowego. — Listy z opisem i podaniem ostatecznej ceny pod „H. S. 4.“ w Administracji „Kurjera Polskiego“. 60(4-6)

Wspaniałe obrazy
Najświętszej Panny Ostrobramskiej
wydania Wilczyńskiego, (8-?)
w wielkim formacie, są do nabycia w **księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.**

Na Październik
wyszła z druku 798(4-5)
Nowenna do Najśw. P. Marji Różańcowej,
cudami słynącej w Pompei, z obrazkiem, oraz sposobem odprawiania tejże i Różańca (według metody ś. O. Dominika).
1 egzemplarz 12 cnt.
Do nabycia: **W składzie książek do nabożeństwa, obrazów i artykułów dewocyjnych**
Kazimierza Zajączkowskiego
w Krakowie
pod „Aniołem“, plac Marjacki 8.

PIWO z EKSTRAKTEM SŁODOWYM
wyrobu
KONSTANTEGO WISZNIEWSKIEGO
Aptekarza w Krakowie,
polecone przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie na wniosek komisji przemysłowej tegoż Towarzystwa, pismem z dnia 24 Kwietnia 1889, L. 338.
Sposób użycia: Dorosłe osoby używać mogą w razie kaszlu, kataru, płuc i żołądka oraz w razie osłabienia, po małej szklaneczce przed południem, przed wieczorem oraz idąc na spoczynek.
Cena flaszki 36 cnt. 748(3-10)

Do korzystnego interesu
poszukuje się obeznanego z handlem **wspólnika** lub **wspólniczki** z kapitałem od 5-ciu do 10-ciu tysięcy złr. Bliższa wiadomość **przy ul. Szewskiej, Ilr. 4, I. piętro.** 814(1-3)

LOUVRE
Sukiennice, 16. 443(188-?)
Nadeszły nowości z Paryża na sezon jesienny i zimowy.
Kapelusze damskie, **okrycia, żakiety, szlafroczki damskie, zarzutki balowe, przody, kamizelki damskie, jersey, fichus, kokardy, naszyjniki, kwiaty balowe, pióra strusie i fantazyjne, gorsety paryzkie, wachlarze** od najtańszych do najdroższych, **parasole** męzkie i damskie, **dzety** do głowy.
Najbogatsza perfumerja francuzka i angielska. Wody kolońskie, oryginalne, francuzkie i angielskie, **pudry, wody toaletowe. Przyjmują się obstalunki** na suknie i kostjumy z Paryża. Wysyłka na prowincję. Katalogi gratis.


Na placu
przy ul. Dietlowskiej

Grand Cirque International.
Dziś w niedzielę dnia 5 października b. r.
Dwa wielkie przedstawienia.
O 4 popoł. po zniżonych o połowę cenach: na zakończenie pantomima **„Mikado“.** — Wieczorem o 7½ po raz I **„Cyganie“,** wielka pantomima.
Ceny miejsc: 650(38-?)
Loża na 4 osoby 5 złr. — Miejsce numerowane 1 złr. — I. miejsce 70 ct. — II. 40 ct. — Galerja 20 ct. — Wojskowi niżej feldwebla i dzieci do lat 10 płacą na I. miejsce 40 ct. — II. miejsce 25 ct. — Galerja 15 ct.
Początek koncertu kapeli wojskowej o godzinie 6½, przedstawienia o godz. 7½ wieczór.

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków, d. 4/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . za 100 rubli	139	25	141	50
Marki niemieckie . . za 100 mar.	54	75	55	75
20-to frankówki złota . .	8	85	8	95
4% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102	75	—	—
4½ Poż. kraj. galic. za złr. 100	98	75	99	50
5% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m.	103	—	104	25
4½% Listy zast. Bank. gal. za złr. 100	98	—	99	—
5% Obligi komun. „ I Emis.	98	—	—	—
4½% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98	—	—	—
4% „ „ „ II Em.	95	—	96	—
4½% „ „ „	99	50	100	50
5% „ „ „	—	—	—	—
5% „ Bank. hip. *prem. 10 %	106	75	107	75
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	101	—	102	—
5% „ Król. Pol. za rubli 100	92	—	93	—
4% „ likwid. „ „ 100	89	—	90	—

DOM ZDROWIA
koncesjonowany przez Wys. c. k. Namiestnictwo galicyjskie,
ZAKŁAD LECZNICZY
prywatny
Dra JANA GWIAZDOMORSKIEGO
w Krakowie,
w nowym, wyłącznie na cele lecznicze według wymagań nowoczesnej higjeny stawianym budynku
przy ul. Łobzowskiej l. 32.
Przyjmuje chorych obojej płci na wszelkie rodzaje chorób, wykonania operacyj i t. d.,
z wykluczeniem chorób zaraźliwych i umysłowych.

Pokoje dla chorych należycie wentylowane, obszerne, z komfortem urządzone. — Korytarze i schody zimą opalane. — Czytelnia. — Osobna sala operacyjna. — W lecie ogród spacerowy dla chorych.
Staranna opieka i wszelkie wygody zapewnione.
Wszelkie kąpiele w miejscu.
Ceny wraz z opieką lekarską i zupełnem utrzymaniem, apteką i kosztami opatrunków chirurg. od 4 złr. na dobę.
Prospekta na żądanie przesyła się. — Ustnych wyjaśnień udziela na miejscu lekarz i właściciel zakładu. 256(33-45)

OBSZERNE LOKALE DO ŚNIADAŃ
Obok handlu na sposób zagraniczny na parterze i pierwszem piętrze.

SKŁAD WÓD MINERALNYCH
naturalnych krajowych i zagranicznych.
HANDEL 'POD ANIOŁKAMI
JANA MIKI
w KRAKOWIE, Rynek, róg ulicy Brackiej
poleca wszelkie towary korzenne
Wina węgierskie, austryackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, włoskie, portugalskie, greckie i szampańskie.
Rumy, araki i koniaki, likiery holenderskie, francuskie i krajowe. **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe, **porter** angielski, **piwo** angielskie, **czekoladę** francuską, szwajcarską i krajową. **Cukierki, pomadki i bonbonierki, owoce** południowe, świeże zasuszone i nicejskie w cukrze, **kompoty** włoskie, **kalafiory** świeże, **Sucharki** angielskie, presburskie i wiedeńskie, **bakalie** wszelkie, **bulion** z dziczyzny najlepszy, **extrakt mięsny Liebiga, wędliny** krajowe, włoskie i westfalskie, **pasztety** strasburski i domowe z dziczyzny, **półgęski** pomorskie, **ryby** w puszkach w oliwie, marynowane, wędzone i świeże, **ostrygi** świeże ostendzkie, **kawior** świeży astrachański, **śledzie** świeże pocztowe, **konserwy** różne w puszkach, **trufle, szampiony, groszek, fasolkę, szparagi i karczochy, sosy** angielskie różne, **musztardę** francuską, angielską i kremską, **oliwę** nicejską najprzedniejszą, **ocet** winny i estragonowy francuski, **przyprawy** różne do potraw, **sery** szwajcarskie, holenderskie, francuskie i krajowe. 740(3-3)
MAGAZYN HERBAT chińskich karawanowych.

GŁÓWNY SKŁAD PIWA PILZNEŃSKIEGO
z Browaru mieszczańskiego (marka B. B).

Płaszcze, okrycia, paletociki
poleca w wielkim wyborze
Magazyn konfekcyj damskich
Ignacego Sobolewskiego w Krakowie.
Zamówienia wykończa we własnej pracowni. 793(2-5)

Medal ministerstwa handlu 1887.

Medal brązowy 1872. Medal srebrny 1882.



Medal srebrny 1881. Medal srebrny 1870.

ALFRED BIASION
optyk c. k. Kliniki okulistycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego,
w Krakowie, Rynek 14.
MAGAZYN ZAŁOŻONY W ROKU 1801.
Instrumenta optyczne, fizyczne i matematyczne.
Jako dostawca pierwszych PP. Lekarzy Okulistów w kraju oraz klinik okulistycznych, posiadam zawsze znacznie zaopatrzony skład we wszelkie możliwe przybory optyczne oraz szkła i oprawy w najlepszym gatunku, które podług recept tak zwyczajnych, jako i kombinowanych przepisywanych przez PP. Lekarzy Okulistów jak najdokładniej i sumiennie wykonywuję.
Fabryka narzędzi chirurgicznych, ortopedycznych i bandaży. 470(18-?)
GŁÓWNY SKŁAD ŚRODKÓW OPATRUNKOWYCH I DO PIELĘGNOWANIA CHORYCH.
Ceny umiarkowane.

K. ZIELIŃSKI
142(42-52)
MECHANIK i OPTYK
Kraków, Rynek, linia A-B, L. 39.
Poleca znaczny wybór okularów, cwikierów, lornetek teatralnych i polowych, barometrów, termometrów lekarskich, zwyczajnych, zarazem wszelkich wyrobów optycznych z pierwszorzędnych fabryk francuskich oraz mechanicznych własnego wyrobu.
Zakłada dzwonki elektryczne, telefony, Mikrofony gromozwody i t. d.
Dostarcza wszelkich okularów z kombinowanemi szkłami podług przepisów (recept) lekarskich.
Zamówienia z prowincji wysyła odwrotną pocztą, reperacje wykonuje bezzwłocznie.
Ceny bez konkurencji!

W. WOJCIECHOWSK
JUBILER
w Krakowie, przy ulicy Szewskiej pod Nrem 9,
odznaczony medalem srebrnym c. k. Ministerstwa Handlu na Wystawie ro: mysłowej w Krakowie 1887 roku, poleca swój
skład wyrobów złotych i srebrnych
po cenach umiarkowanych.
Przyjmuje zamówienia, reparacje i zamiany. — W niedziele i święta zamkni
758(3-3) **Medale pamiątkowe A. Mickiewicza.**

LUDWIK CHOMIAK
tapicer i dekorator
w Krakowie, przy ulicy Wiślnej Nr.
przyjmuje wszelkie zamówienia tak w miejscu, jakoteż na prowincji
robót tapicerskich
a mianowicie:
wyściełanie mebli, materaców sprężynowych, włósiennych, poduszek, wyklejanie pokoi tapetami, obijanie tychże materją, dywanami lub ceratą, jakoteż robienie stor drelichowych, dekorowanie, zawieszanie firanek i t. p. — Pakuje meble, szkła i inne rzeczy w podróż, lub podczas przeprowadzania. Za staranne i trwałe wykończenie powierzonych robót gwarantuję.— Próby materyj i modeli na żądanie posyłam.
739(4-6) *Ludwik Chomiak.*

Zawiadamiam Sz. P. T. Publiczność, że
RESTAURACJĘ
W HOTELU „POD RÓŻĄ“
objąłem od 1 października i zadaniem mojem będzie zadowolnić Szan. Gości, jak lat poprzednich, licząc na łaskawe względy
z szacunkiem
811(2-20) **F. Turliński.**

ZMIANA LOKALU.
SKŁAD FUTER
Fr. Chęcińskiego
przeniesiony z I-go piętra na dół do sklepu przy ulicy Grodzkiej, dom z dwoma balkonami.
Polecając się P. T. Publiczności, donoszę iż własnego wyrobu skład zaopatrzyłem we wszelkie wyroby futrzane w wielkim wyborze, według najnowszej mody i takowe pozbywać będę po cenach najumiarkowańszych.
Prowadząc swój zawód od r. 1872, pochlebić sobie mogę, iż swoją rzetelną i staranną pracą zjednałem sobie u swej klijenteli ogólne zaufanie. Postanowiłem nadal w tym samym kierunku pracować i być na usługi. Jedynie dla dogodności mej klijenteli przeniosłem skład futer na parter. Zostaję z uszanowaniem
Fr. Chęciński,
kuśnierz.
762(4-12)

J. Ad. Rudolf w Krakowie
tylko róg ul. Grodzkiej i Poselskiej
poleca
SKŁAD TOWARÓW PŁÓCIENNYCH,
jakoto:
Płótna surowe, weby, płótna na prześcieradła bez szwu, jednokolorowe płótna na wsypy, niciane **drelichy** na materace i story.
Rożnokolorowe płócienka na ubrania damskie i dziecinne, kanafasy, oxfort, demki, szyrtyng.
Kolorowe i białe chustki do nosa pierwszej jakości.
Bieliznę stołową, ręczniki, ściereczki, itp.
Skład gotowych materacy włósiennych.
Własna szwalnia bielizny
męzkiej, damskiej i dziecinnej.
Bielizna Dra Jaegera. 764(5-?)
Wybór pończoch, skarpetek, krawatek itp.
Ceny stałe nizkie.
Adres dla listów: J. Ad. RUDOLF Kraków.

KONCESJONOWANE BIURA
WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO
w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO TECHNICZNE
wykonywuje plany, kosztorysy, sprawdza rachunki, podejmuje się przedsiębiorstwa budowli nowych i przeróbek, tak w miejscu jak i na prowincji.

BIURO OGŁOSZEŃ
przyjmuje wszelkie ogłoszenia na wewnątrz i zewnątrz miasta na własnych tablicach, pośredniczy w druku, informuje w żądaniu.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ
pośredniczy w wynajmywaniu mieszkań, w mieście, na prowincji, letnich i kąpielowych.
Ogłasza do wynajęcia: (168-?)
zaraz:
2 pokoje kawalerskie, każdy z osobnem wejściem, na II piętrze, z meblami lub bez, na żądanie i z wiktem, ul. Grodzka Nr. 48
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Łobzowska Nr. 10.
Pokój kawalerski na parterze ul. Rajska Nr. 6.
2 pokoje kawalerskie umeblowane na I piętrze ul. Wielopole Nr. 16.
Stancja na piętrze ul. Sienna Nr. 4.
Pokój z meblami lub bez, na I piętrze, na życzenie może być wikt ul. Wielopole Nr. 12.
2 pokoje kawalerskie z meblami na I piętrze ul. Wielopole Nr. 16.

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki